Rok 1872. Kraków, czwartek 18 stycznia. Nr. 13.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz.................. 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia............... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 17 stycznia.

Mamy przed sobą dosłowną treść mowy p. Zyblikiewicza przy specjalnéj dyskussji adresowéj. Jeżeli mowa p. Czerkawskiego była więcéj dyplomatycznem przejściem z dawniejszego stanowiska delegacji na dzisiejsze, sztucznem pokrywaniem zwrotu dokonanego w ostatnich kilku miesiącach; to natomiast mowa p. Zyblikiewicza jest dobitném określeniem dzisiejszego stanowiska delegacji bez względu na ostatnią przeszłość. P. Czerkawski miał trudniejsze zadanie. Musiał on wyrazić pewne sympatje dla przeszłego ministerstwa, którego członek zasiada w dzisiejszéj delegacji i które cieszyło się sympatjami téj delegacji; musiał p. Czerkawski pokazać Niemcom niezerwaną jeszcze przez delegację nić polityki federalistycznéj; musiał konsekwentnie wystąpić przeciw liberalnym ustawom szkolnym — tego wszystkiego wymagała przyzwoitość, *decorum* polityczne.

Łatwiejsze daleko było zadanie p. Zyblikiewicza ale też — przyznajemy to chętnie — tem świetniéj się z niego wywiązał. Pan Zyblikiewicz bez względu na ostani federalistyczny okres polityki delegacyjnéj, bez względu już na tę delikatną nić wiążącą delegację z ministerstwem i systemem Hohenwartha, miał wypowiedzieć Niemcom dzisiejsze stanowisko delegacji — uczynił też to dobitnie i jasno.

„Chcecie kompromisu politycznego rzekł p. Zyblikiewicz — zgoda, przyjmujemy tę zasadę; przyjmujemy ten punkt wyjścia“.

Oświadczywszy to p. Zyblikiewicz rozbierał i oceniał ten kompromis polityczny rozważając wzajemne ceny żądane i ofiarowane przez jednę i drugą stronę.

Ta część mowy p. Zyblikiewicza jest bardzo trafną. Wykazuje on Niemcom, że podczas kiedy oni żądają „natychmiastowéj całéj wypłaty w gotowiźnie“, ceny, za ustępstwa dla Galicji; oni nawzajem nie okazują wcale gotowości do wypłacenia nam za to rezolucji „natychmiast, w całości i niejako gotówką“. Pod tym względem więc ten „interes“ polityczny nie może być uważany za umówiony bo jedna strona żąda niejako kredytu i chce tylko dać jakiś zadatek — a domaga się od drugiéj zapłaty „całéj i w gotówce natychmiast“ jak to słusznie powiada p. Zyblikiewicz.

Dopóki więc Niemcy nie okażą się gotowymi do wypłacenia nam ceny za bezpośrednie wybory „całéj bezwłocznie i w gotówce“ dopóty delegacja „otoczy się wałem ustaw“ jak się wyraża p. Zyblikiewicz i nie przyzwoli na traktowanie bezpośrednich wyborów w radzie państwa.

Stanowisko to delegacji, wyświecone w mowie p. Zyblikiewicza, uważamy za zupełnie stosowne.

P. Zyblikiewicz nie oświadcza się bynajmniéj w zasadzie przeciwko kompromisowi politycznemu, a to przeciwko kompromisowi z jedną stroną, to jest z centralistami; nie oświadcza się bynajmniéj w zasadzie przeciw możliwości żądanéj ceny, to jest przeciw bezpośrednim wyborom i żąda tylko, aby ze strony Niemców ofiarowaną była cena odpowiednia i żeby ta nietylko obiecywaną była, ale również natychmiast i w całości wypłaconą. Gdyby zaś strona przeciwna wahała się tę dotychczas tylko ogólnikowo obiecywaną cenę rzeczywiście wypłacić, wtedy p. Zyblikiewicz zapowiada, że delegacja opierać się będzie traktowaniu reformy wyborczéj w radzie państwa, a to na mocy ustawy, która nie przyznaje radzie państwa kompetencji ustawodawczéj w téj sprawie.

Tak więc dzisiaj stoją rzeczy w radzie państwa; delegacja określiła jasno stanowisko swe, a teraz koléj przychodzi na Niemców, aby oświadczyli czy uznają słuszność tego stanowiska i czy do żądań delegacji się chcą zastosować. Nastąpi to zapewne w dalszym toku akcji parlamentarnéj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Poznań 16 stycznia.

Zawiązało się tutaj Towarzystwo oświaty ludowéj, które aż do chwili stanowczego ukonstytuowania się, powierzyło prace przedwstępne wybranéj komisji tymczasowéj. Zadaniem jéj jest wprowadzenie w życie statutów Towarzystwa, i zwołanie walnego zebrania.

Stanęła więc instytucja, po któréj jeśli podjąć się mająca praca wytrwale prowadzoną będzie, słusznie spodziewać się należy wiele dobrego. I pewni jesteśmy, że je pozyska, bo rękojmią nam w tém zacność naszego społeczeństwa, zawsze chętnego tam, gdzie idzie o dobro ogółu; rękojmią nam cel, jaki sobie nowe Towarzystwo za zadanie wytknęło. A czyż mamy dodać, pisze *Dz. Pozn.*, że pracując, i — tylko pracując, zwłaszcza na polu, które tak długo odłogiem leżało, najstosowniéj uczcimy bolesną i smutną dla nas rocznicę, jaka właśnie na rok bieżący przypadła. Towarzystwo oświaty ludowéj, to najpiękniejsze dzieło, jakiém powitać możemy rok żałoby narodowéj. Godniéj i stosowniéj, bolesna ta rocznica uczczoną być nie może. Praca nas tylko zbawi — pracą więc witajmy dnie żałoby, smutku ogólnego.

Wiedeń. [Dalszy ciąg dyskusji specjalnéj nad adresem na posiedzeniu poniedziałkowem izby niższéj]. Poseł Mende podnosi, że zawsze przemawiał za porozumieniem i pojednaniem, nigdy nie sprzeciwiał się żądaniom autonomicznym o ile te zgodne są z austrjacką ideą państwa (!) i ze stanowiskiem mocarstwowem monarchji. Od dawna już oswoił on się z myślą, aby również w obrębie tych ram porozumieć się z Galicją. Dziś atoli zachwiał on się w tych przekonaniach. Posłowie bowiem z Galicji jakkolwiek dobrzy prawnicy zdają się zapominać o zasadzie: *do ut des, do ut facias.*

Niemcy austrjaccy mają zawsze tylko ustępować, im zaś nikt nie chce robić żadnych ustępstw. Co się szczegółowo tyczy Galicji, to tam prócz Niemców są także inne jeszcze strony uprawnione, mianowicie jest tam 2 miljony Rusinów i 126,000 żydów, którzy również nie zasługują na los jakiejś *misera contribuens plebs.*

Ustęp 9 adresu i dotyczący ustęp mowy tronowéj uzupełniają się wzajemnie. W pierwszym przecież także jest mowa o zaspokojeniu życzeń Galicji o ile na to pozwala jedność i potęga monarchji, ale nie można było zapomnieć, że interes ogółu musi stanowić oś wszystkiego co usprawiedliwia reformę wyborczą.

W końcu mówca zwraca się do Polaków w następnych słowach:

Patrzcie panowie na rodaków swych w Rossji. Dzisiaj może nasuwa się i tam myśl, a ja winszuję Rossji téj myśli, aby Polakom przyznać inne stanowisko, aniżeli to, na jakie skazani byli przez lat tyle. Ale jeden z mówców poprzednich zauważył, a ja powtarzam to samo, bo nie będzie zbytecznem to powtórzenie: „Być może, że car obecny wraz z ks. Barjatyńskim ma najpiękniejsze i najprzychylniejsze dla Polaków zamiary; nigdy jednak nie przeprowadzi on takowych w taki sposób, jak to czyni Austrja i reprezentanci austrjackiéj idei w Galicji, przeprowadzając upragnioną autonomję.“

Niechaj się panowie nie łudzą. Stosunki, w jakich Polacy dziś żyją w Austrji, są daleko świetniejsze, jak te, jakie może Rossja w swoim zaborze kiedyś wytworzyć.

Czesi zacząwszy od abstencji z téj izby przeszli następnie do deklaracji, a będąc raz na spadzistéj drodze, doszli nareszcie do artykułów fundamentalnych. Było więc jasną rzeczą, że w takiém położeniu rzeczy niema co zacząć z Czechami; miarka przepełniła się.

Po Mendem przemawiali jeszcze Poklukar, Greuter, Hopfen, Wolfrum, Russ i Brandstetter, poczém jeszcze raz zabrał głos:

Dr. Mende (z dolnéj Austrji). Chciałbym tylko kilkoma słowy odpowiedzieć jednemu z poprzednich mowców z téj (prawéj) strony izby, który z powodu mowy mojéj zwrócił się do mnie, żądając wyjaśnień. Zapytuje on mnie przedewszystkiem: co nasze stronnictwo chce im, t. j. Galicji ofiarować? Chcą bowiem wiedzieć, zanim się uchwala cenę, którą się ma wypłacić.

Na to muszę odpowiedzieć, że dzisiaj o nic więcéj nie idzie, tylko o stwierdzenie w zasadzie obustronnéj gotowości do porozumienia się; o co innego w cale tu jeszcze się nierozchodzi. Jaka będzie cena i jak określona, to będzie przedmiotem rozpraw in merito.

Gdyby jednak i tak było, żeby dziś już w jakikolwiek bądź sposób można oznaczyć, co lewica Galicji chce ofiarować, to i w takim razie jeszcze zwróciłbym na to uwagę, że z pewnością więcéj, niżby Galicja bez nas kiedykolwiek osiągnąć mogła; że zaś stronnictwo wiernokonstytucyjne chce rokowań i porozumienia się z Galicją, na to są nietylko dokumenta, bo za taki przecież i adres uważać muszą, lecz także wielokrotne oświadczenia w téj izbie, dziś nawet przez wielu poważnych jéj członków wypowiedziane. Mówicie nam panowie: „Jakże ważnem jest ustępstwo, którego od nas żądacie!“ Mnie jednak zdaje się, że to ustępstwo, t. j. zgodzenie się na bezpośrednie wybory, was panowie nic niekosztuje.

Bezpośrednich wyborów chcemy wszędzie dla utrwalenia konstytucji, wszędzie tak u siebie jak i w Galicji.

Czyliż zasady bezpośrednich wyborów nieuznano wszędzie za najsłuszniejszą? czyż znajdziecie panowie gdziekolwiek w Europie taki sposób wybierania jak u nas? Wszędzie znajdziecie panowie bezpośrednie wybory, które i waszéj Galicji bardzo się przydadzą.

Mówią nam jednak na to:

„Czyż chcecie naruszać prawa sejmów? Sejm bowiem ma prawo wybierać do rady państwa“. Mojem zdaniem sejm bezwątpienia ma prawo starać się o to, by wybory w ten a nie w inny sposób uskuteczniane były.

Poprzedni mowca nadmienił także w sposób nie bardzo pochlebny, że zresztą o stosunkach galicyjskich niewiele wiedzieć mogę. To prawda: niepodróżowałem po Galicji, nieznam jéj bliżéj, na to się chętnie zgadzam. Niepowiedziałem też w wywodach moich, że sądzę według naocznego przeświadczenia.

Owszem, powoływałem się na źródła, z których czerpałem. Powiedziano mi na to: „Oto siedzi delegacja galicyjska; my jesteśmy posłami z Galicji. Co my mówimy o stosunkach galicyjskich, temu należy wierzyć“. Zaprawdę, wszelkie uszanowanie dla panów z Galicji! Sądzę jednak, że pomimo to nie można się tak daleko posuwać, by w to tylko wierzyć, to mówić i na to się zgodzić, co nam poszczególne delegacje o swych krajach podają. Mojem zdaniem, każdy ma prawo także i gdzieindziéj jeszcze poszukać informacji dla siebie.

Tyle tylko chciałem powiedzieć. (Żywe oklaski z lewicy).

Następnie zabrał głos:

Sprawozdawca dr. Herbst.— Rozumie się samo przez się, że ograniczę się tu tylko na tem, co przeciw ustępowi 9 projektu przytoczono.

Co się tyczy p. posła z Tyrolu, muszę przyznać, że tenże dziś nie mówił bynajmniéj *de omnibus rebus*, gdyż mówił on o wszystkiem, tylko nie o ust. 9, o który tu właśnie idzie. Co do reszty wywodów jego, to tembardziéj nie mogę ich dotykać, gdy już p. prezydent uznał za stosowne oświadczyć, że nie należy członków izby zaczepiać osobiście ani też przypuszczać o nich rzeczy, jakich także i w codziennem życiu nikomu przypisywać nie można. I na inne wywody jego mogę pokrótce odpowiedzieć.

Zdaje się, że p. poseł z Tyrolu dzisiejsze wyrzeczenie swoje, że mniejszości zawsze mają niesłuszność, chce do tego doprowadzić, że mniejszości wcale nie istnieją a w ten sposób doszedł do tego, że miasto, którego wcale nie zna, gdyż nie mówił tam z żadnym Niemcem, uznaje za czysto czeskie, co dla niego, jako zwolennika praw dziejowych jest niewytłumaczonem, bo miasto to założyli i podnieśli Niemcy.

A przecież jeżeli się zajmuje statystyką, to musi wiedzieć, że Praga liczy o wiele więcéj a nawet trzy do czterech razy tyle mieszkańców niemieckich co Insbruk, który on przecież za miasto niemieckie uznaje. Jeżeli te 15,000 mieszkańców Insbruku wystarczą, ażeby go uznać za miasto niemieckie, to przecież 40,000 Niemców w Pradze zapewne także będzie miało prawo istnienia!

Także i co do wywodów innych mowców muszę się wyrazić krótko, i ograniczę się tylko wnioskami, które albo wyraźnie postawiono, albo też według treści samychże mów konsekwentnie winny były być postawione, lecz z powodów, których słuszność uznaję, nie zostały postawione, a w końcu wnioskiem, gdyż zdaje mi się, że nie jest niczem innem chociaż był przybrany w formę zastrzeżenia przy głosowaniu, a który usiłował głosowaniu nadać znaczenie wprost przeciwne temu, nad czem właściwie ma się głosować, co zapewne jest wygodnym środkiem do osiągnięcia potem jednomyślności w głosowaniu.a

Jeden mianowicie z posłów kraińskich oświadczył, że na ustęp proponowany przez posła galicyjskiego, a mający na celu szczególne uwzględnienie Galicji, może się tylko pod tém zastrzeżeniem zgodzić, że właśnie to uwzględnienie nie będzie wyłączne lecz powszechne, tj. że ustęp, mający się według wniosku posła galicyjskiego odnosić do Galicji, będzie się właśnie nie do saméj Galicji lecz do wszystkich innych krajów odnosił. Tak samo też ma się rzecz z jednością, na którą położył nacisk poseł Greuter, która zapewne przez to da się najłatwiéj osiągnąć, że każdy właśnie pomyśli sobie przeciwieństwo tego, na co się zgodzono.

Co się tyczy samego wniosku posła Czerkawskiego, to wnioskodawca ograniczył się samém wniesieniem tegoż, odwołując się na poprzednie swe uzasadnienie; niech więc i mnie wolno będzie powołać się również na moje wywody przeciw temuż wnioskowi. Tylko w odniesieniu do tego, o czém inny poseł galicyjski wzmiankował, muszę wspomnieć, że w zdaniu mém utwierdzony zostałem, gdyż zdaje mi się, iż to jest przecenieniem własnego stanowiska, jeżeli ktoś mniema, że właśnie interesa jednego kraju powinny być na pierwszém miejscu postawione; ja zaś przeciwnie sądzę, że wysoka izba winna się najpierw i szczególnie tém zająć, co dotyczy bardzo wielu krajów, i że to jest niestosownem, jeżeli ktoś całość stawia dopiero w szeregu po za jéj częścią.

Posłowi, który oświadczył słusznie, że zrzeka się swego wniosku, gdyż nad tak ważnemi sprawami dopiero przy innéj sposobności gruntownie można obradować, jestem za to bardzo wdzięczny, że zaniechał przedstawienia wniosku, atoli w imieniu komisji muszę się zastrzedz przeciw temu, jakoby, w razie gdyby wniosek ten przedstawiono i przyjęto, to co komisja wnosi, w istocie było utwierdzone, albo jakoby przez to, że wniosek ten nie będzie przedstawiony, wniosek komisji miał być osłabionym.

Mojém zdaniem nie potrzeba bynajmniéj tego, ażeby wniosek ten otrzymał jeszcze jakie upewnienie, gdyż obojętném jest, czy do tego, co przyrzekłem, jeszcze dodam, że dotrzymam słowa mego. Tymczasem zaś niestety takie na mnie wrażenie zrobiły słowa szanownego posła. Zresztą nie dotyczy to tyle obecnego, jak raczéj poprzedniego ustępu, który już przyjęto, a przeciw którego stanowczości i pewności szanowny poseł żadnego nie uczynił zarzutu.

Dla tego téż w imieniu komisji mogę przyjęcie tego ustępu projektu adresowego tylko jak najgoręcéj polecić, już dla tego samego, że zadaniem izby poselskiéj nie jest targować się, ceny ofiarować i przyjmować, lecz otwarcie zastępować zapatrywania ludności. Mogę tu atoli wyjawić przekonanie, że przynajmniéj ta ludność, która nam tu za pomocą wyborów bezpośrednich przysłała z Czech posłów swoich, spodziewa się po nas z całą pewnością, że żadna zmiana konstytucji do uwzględnienia poszczególnego kraju zmierzająca, nie przyjdzie tak długo do skutku, aż prawdziwe potrzeby państwa, na którym wyborcom tak zależy, zaspokojone nie zostaną. (Żywe oklaski z lewicy.)

Podczas głosowania upada wniosek Czerkawskiego (głosują za nim Polacy, Słoweńcy, Tyrolczycy i Dalmatyńcy), a ustęp 9 projektu adresu zostaje przyjęty. (Głosuje za nim: stronnictwo konstytucyjne, Tryesteńczycy, posłowie z Gorycji i Istrji.)

Ustęp 10 jednogłośnie przyjęto. Przy ustępie 11 (dotyczącym oświaty i spraw szkół ludowych) stawia Czerkawski wniosek, ażeby osobno głosować nad każdą z obydwóch części tego ustępu. Pierwszą część przyjęto jednogłośnie, przeciw drugiéj głosowali polacy, Tyrolczycy i narodowcy.

Po Herbście mówił jeszcze Brandstetter, a następnie Zyblikiewicz: Poprzedni mowcy kładli wszyscy nacisk na to, że jeżeli Galicja żąda jakichś ustępstw, musi ona być gotową do zapłacenia za nie ceny jakiejś; gdyż panuje tutaj przekonanie, że nie wypada uczynić coś dla Galicji, ale raczéj należy zawrzeć kompromis polityczny. Przyjmuję ja tę zasadę i z tego punktu widzenia wychodzę. Rozważmyż więc panowie, wzajemne postulata, wzajemną cenę, czego od nas żądacie i czego my żądamy. Żądanie od nas przyzwolenia na zaprowadzenie bezpośrednich wyborów; to ma być cała

---

Gustaw i Werter.

Prelekcja publiczna

na korzyść akad. Towarzystwa wzajemnéj pomocy z d. 11 grudnia 1871

przez **Adama Bełcikowskiego.**

(Dokończenie.)

Gustaw na polowaniu odłącza się od swych towarzyszy i samotnie błąka po lesie. Dlaczego?.. Z téj prostéj przyczyny, że toż samo robił w życiu. Inni byli to ludzie realni i praktyczni, on marzyciel i idealista. Inni chodzili po ziemi, on latał myślami po niebie:

Z jednym zawsze zamiarem i jedyną żądzą,
Na ziemi tropią zdobycz! tym lepiéj, im błądzą...

i co więcéj, czują się szczęśliwi!.. zadowolnieni zabawą, żartami w wesołéj kompanji, lub lekką, przemijającą miłostką, nie mają innych pragnień i żądań od świata. Nie tak Gustaw; on jest w rosterce ze światem, a wrogiem rzeczywistości:

A ja — czemu nie jestem jak oni?
Wyjechaliśmy razem, cóż mię w pole goni?
Ah, nie zabawy ścigam, uciekam od nudy;
Nie roskosze myśliwskie lubię, ale trudy.
Że się myśli, przynajmniéj, że się miejsca zmienia
I że tu nikt mojego nie śledzi marzenia,
Łez pustych, które nie wiem zkąd w oczach zaświecą,
Westchnień bez celu, które nie wiem kędy lecą;
Nie do sąsiadek pewnie, na wiatry, na gaje —
Ku marzeniom....

Te marzenia tak mocno przejęły duszę młodzieńca, że mu sprawiają złudzenia, rodzaj wizji uczuciowych, przybierających kształty niebianek:

Myśl dziwna! Zawsze mi się zdaje,
Że ktoś łzy moje widzi i słyszy westchnienia,
I wiecznie około mnie krąży nakształt cienia—
Ileż razy, w dzień cichy szeleszczą na łące,
Jakoby nimfy jakieś stopki latające;
Spojrzę: chwieją się kwiaty i podnoszą głowy,
Jakby zlekka trącone. — Nieraz śród alkowy
Samotny książkę czytam; książka z rąk wypadła:
Spojrzałem — i mignęła naprzeciw zwierciadła
Lekka postać; szepnęła jéj powietrzna szata.
Nieraz dumałem w nocy; gdy się myśl rozlata,
Wzdycham; i coś westchnieniem dawało znak życia,
Serce biło i czułem drugie serca bicia....

Nic to innego, tylko młodzieńcza tęsknota ku miłości, rozogniona utworami imaginacji, wprzód nim spotkała rzeczywisty przedmiot swego pragnienia. Gustaw nieraz oskarża poetów i ich pieśni, że to oni stali się sprawcami jego nieszczęścia, odsłaniając mu kraje nadziemskie piękności i uczucia, i karmiąc go zatrutą słodyczą marzeń.

Lecz te marzenia, jak mgły poranne, muszą znaleźć dla siebie jakiś przedmiot, na którymby zawisły. Gustaw szuka niebianki, jakiéj ideał miał w duszy... szuka i nie znajduje... za pierwszą rozmową, za pierwszym uśmiechem jednéj z tych, na które już przelewał swoje marzenia, urok niknie... poezja przemienia się w najpoziomszą prozę i zmusza marzyciela do ironicznego wykrzyku:

O dusze miałkie, raczéj bezduszne szkielety!
Czerpające moralność całą z etykiety;
Których żale, radości, zapały i chłody
Stosują się do n wych kalendarzów mody...

Zawiedziony w nadziejach, rozczarowany już blizkim jest Gustaw tego, aby w zmysłowych uciechach zagłuszyć swe idealne pragnienia, kiedy nagle w téj chwili, gdy jak Herkules stał na rozstajnéj drodze, zjawia się nadziemska istota, nosząca na swéj postaci piętno marzonego ideału.

Gustaw wierzy w jéj boskość i świętość i w to przeznaczenie, że dusze ich dwojga stworzone były tylko dla siebie:

On dusze obie łańcuchem uroku
Powiązał na wieki z sobą!
Wprzód nim je wyjął ze światłości stoku,
Nim je stworzył i okrył cielesną żałobą,
Wprzódy je powiązał z sobą!

Oto pojęcie miłości, jakiém się kieruje Gustaw — graniczące prawie z mistycyzmem, a przypominające owo mniemanie Platona i podobne do niego starodawne podanie Chińczyków, które powiada, że Bóg naraz stwarza dwie dusze i rzuca je w świat; jeśli się znajdą, są szczęśliwe.

Tak pojęta miłość Gustawa jest niewinną, jak pierwsze młodzieńcze marzenia i jest tak dalece idealną, że odrzuca nawet religję i prawem uświęcone związki. Małżeństwo wydaje mu się profanacją, moralnym grobem uczucia:

Gdy na dziewczynę zawołają: żono,
Już ją żywcem pogrzebiono —

oto słowa, wyrzeczone przez niego na serjo i z uniesieniem, a które odtąd tak często lubo najczęściéj z lekkim uśmiechem bywają powtarzane... Dla takiéj miłości nie trzeba wiele; rozmawiać w altanie, czytać razem Russa, razem zrywać kwiaty i zarzucać wędkę w strumyk, a nadewszystko być z nią razem: było dla Gustawa niewymowném szczęściem. Zatopiony w niém, ślepy był na przyszłość, nie myślał o niéj, zapomniał o prawach rządzących światem i wyobrażał sobie, że całe życie będzie taką „jedną chwilkę“.

Nagle, a dość prędko to zapewne się stało, jego Maryla powiada mu, że się z nim pożegnać musi na wieki, daje mu na pamiątkę gałązkę cyprysu i puszcza w świat z jedném: bądź zdrów!

Kochanka rozumiała lepiéj rzeczywistość niż Gustaw. Rodzina jéj wymagała, aby oddała rękę bogatemu panu, nie pozostawało więc nic innego, jak rozstać się z marzycielem, który bynajmniéj nie był dobrą partją. Maryla uczyniła to ze zbyt wielkiém poddaniem się, bez wstrętu, bez oporu, dlatego jéj postać nie ma téj godności, co Szarlotta w Werterze, a kolizja stworzona przez dumę rodową i próżność nie jest ani tak przejmującą nas i tragiczną, jak ta, w któréj się znalazła Szarlotta, i walcząca z obowiązkiem i oddająca mu pierwszeństwo nad swém uczuciem. Również zapewne silniejsze wrażenie robi na nas sytuacja Wertera, który nie może nic zarzucić swéj kochance, od położenia, w jakiém się teraz znalazł Gustaw, kiedy miał zupełne prawo pogardzić istotą tak płochą.

To téż uczucie odezwało się w nim najprzód, gdy nagle ujrzał się strąconym ze swego nieba, i wybuchnął gorzkiemi słowy: „Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto! Pomimo tego, pomimo tak widocznego przeniewierstwa i braku uczucia, Gustaw wychodząc ze swego mistycznego pojęcia miłości, nie wierzy, ażeby ona zerwać się miała. Łańcuch, który ich łączył, z przeznaczenia opatrzności nie pęknął, tylko zamiast skować ich serca ku niebiańskiéj radości, przykuł do niéj jego serce, aby je skazać na piekielne męczarnie. Tém piekłem są najprzód dla Gustawa niegodne i występne uczucia, jakie zdrada kochanki w nim zrodziła: zazdrość, nienawiść i chęć zemsty.

„Zabiłaś mię zwodnico!“ — woła, i ja „nie puszczę bezkarnie“ — ze sztyletem w ręku odgraża się jéj:

„Błyskotkę niosę dla jasnych panów!
Ot — tem wina utoczę na ślubne toasty —
Ha, wyrodku niewiasty!
Śmiertelne ścisnę w koło szyi twojéj wieńce!
Idę jak moją własność do piekła zagrabić
Idę.....

W najwyższéj rozpaczy i gniewie przez szyby pałacowe widzi weselną ucztę, radość na wszystkich twarzach i we wszystkich ustach... napada go wściekłość, chce wysadzić drzwi, aby zaspokoić swą zemstę... i pada bez przytomności na ziemię, aby z niéj powstać i przebudzić się bez rozumu.

W przystępie szaleństwa, w chwili rozpaczy Gustaw spełnia na sobie samobójstwo, ale nie jest to śmierć fizyczna, jaką Werter położył koniec swoim boleściom, tylko moralna, śmierć duszy... nieszczęśliwy kochanek umiera tylko dla świata, aby w wnętrzu swojém wieść daléj życie pełne smutku i cierpień. Jego dusza młodzieńcza, silna, wyrywająca się do świata pragnieniem czynów i sławy łamie się i kruszy, skoro tchnienie kochanki „rozwiało te kształty olbrzymie“, w których dawniéj jawił mu się i świat i on samemu sobie. Z jego życia pozostała tylko mara, cień, coś tak kruchego jak źdźbło, maleńkiego jak proszek... nieszczęsna miłość doprowadziła całą jego istotę do nicości. Na tle jego skonałéj duszy przesuwają się tylko wspomnienia przeszłości — to jest jedyny objaw w nim życia — i to tém drugiém piekłem, na jakie skazała go niewierna Maryla, i w którém cierpieć będzie, dopóki związek ich dusz nie zostanie znów przywrócony. Bo, rzecz szczególna! miłość nie umarła w Gustawie; on jeszcze wierzy i widzi dla niéj przyszłość. Uczucie poczęte w marzeniu, w marzeniach snuje się daléj i z tego świata przenosi się w świat idealny... Jest to bardzo logicznym rysem osobistości Gustawa i sprawia wielką zgodność w całym jego charakterze. Wyobraża on sobie, że kiedyś jego kochanka, która tu została

cena, nic więcéj. Ależ wy żądacie wypłaty całéj téj ceny w gotówce, natychmiast. A cóż wy nam za to dajecie?

Mowa tronowa traktowała ustęp o Galicji, jako odrębną zupełnie kwestję; panowie równie traktowaliście kwestję tę, jako dojrzałą już, a mowa tronowa nawet kwestji téj przyznała pierwsze miejsce między wewnętrznemi sprawami austrjackiemi.

Jakże jednak adres poczyna sobie z tą kwestją? czy zostawia jéj pierwszorzędne miejsce, które jéj przyznała mowa tronowa?

Nie! Zepchnięto w adresie kwestję tę z miejsca przyznanego jéj w mowie tronowéj.

Nie ma tu więc téj równorzędności w traktowaniu tych dwóch spraw, która potrzebnąby była do kompromisu. Jakiż więc byłby tu możliwy kompromis. Ale rozważmy jeszcze raz tę cenę. Wspomniałem już, że od nas żądacie panowie zapłaty natychmiastowéj, i w gotówce.

Bo jeżeli raz przyzwolimy na bezpośrednie wybory, to już potém nie możemy się im sprzeciwiać.

Cóż nam za to dajecie? Wprawdzie wnieśliśmy na stół izby rezolucję galicyjską, aby ją traktowano.

Ale czyż choć jeden z posłów zabrał głos, aby nam powiedzieć, że gotów jest przystać na nasze żądania? Czyż choć jeden z posłów oświadczył, ile nam dać chce? A więc za zapłatę z naszéj strony w gotowiznie chcielibyście nam dać co? frazes tylko, który następnie uledz może wszelkim interpelacjom.

Przechodząc następnie do uwag posła Mendego, mowca powiada:

Mniejszości takie, jak my, nigdy nie mają słuszności; to smutne doświadczenie robię tutaj już od 11 lat.

Nie mają racji nigdy, a p. Mende niech się nie dziwi, że my zawsze sprzeciwiać się będziemy jemu, a on nam, dla tego właśnie, że to smutny los jest mniejszości, nie mieć nigdy racji. W smutnym stanie, w jakim się zawsze znajduje mniejszość, jedyną jéj bronią jest ustawa; jedyną jéj obroną może być tylko ustawa, za którą się chronić musi tak długo, dopóki nie pokażą się lepsze widoki.

Co się tyczy szczegółowo bezpośrednich wyborów, mniejszość bronić się będzie ustawą, tą mianowicie, która kompetencje do rewizji konstytucji lutowéj przyznaje tylko **sejmom**, nie zaś radzie państwa. Do téj ustawy musi się uciekać mniejszość **tak długo przynajmniéj**, **dopóki nam tak mało ofiarujecie**, a nawet nie powiadacie wyraźnie, co nam dajecie, albo téż dopóki nas zbywać chcecie samym frazesem.

Nie chcę się zapuszczać w dalsze wywody. Jednego tylko punktu nie mogę pominąć, to jest, że ile razy mowa jest o Galicji, zawsze także na Rusinów się wskazuje, a co do tego przypomnieć muszę, że na 141 posłów przypada w Galicji 74 posłów z gmin wiejskich, a więc Rusini mają dostateczną reprezentację. Ze sejmów zaś znowu są tutaj w téj izbie delegaci. Nie potrzebujecie się więc panowie ujmować za Rusinami. Są oni tu obecni, a jeżeli oni nie zgadzają się z wami, to w tém dowód, że oni lepiéj znają kraj swój, aniżeli to wam się zdaje moi panowie.

Jeszcze jedno co się tyczy Rusinów!

Ile razy który z panów chciałby się ujmować za Rusinami, niechaj sobie dokładnie zada pytanie, któréj frakcji Rusinów chce bronić? czy téj, która się chce rozwijać jako samodzielny szczep sławiański, czy téj, która nie chce nic wiedzieć o żadnéj samodzielności i tylko należeć chce do innego większego szczepu. Te dwie frakcje są uformowane, stoją one do walki przeciwko sobie. Uważcież sobie panowie, któréj z tych frakcji bronić chcecie. Jeżeli wam chodzi o pierwszą z tych frakcji, to nie potrzebujecie się nią troszczyć; my już wiemy jak się nią opiekować. Chcecie się zaś ujmować za drugą z téj frakcji, to szczęść wam Boże!

Francja.

Paryż 11 stycznia.

Na wyborach 7 b. m. w dep. Sekwany Vautrain odniósł zwycięztwo nad Wiktorem Hugo, został bowiem wybrany większością prawie 28,000 głosów. Ziściły się zatem oczekiwania umiarkowanych republikanów. Paryż dowiódł, iż wie czego chce i na zarzuty swoich nieprzyjaciół, którzy odmawiają mu zdrowego rozsądku, odpowiedział bardzo wymownym aktem umiarkowania. Wreszcie przeciwnicy republikańskiego rządu z góry wiedzieli, że Paryż będzie na korzyść rzeczypospolitéj wotował; rozchwianie się związku prasy paryzkiéj, który nie potrafił po swojéj myśli żadnego kandydata znaleźć, jest niezbitym dowodem słabości stronnictwa tak zwanego zachowawczego. Pozostawała jednakże tym panom jeszcze jedna nadzieja, iż między dwojgiem kandydatów republikańskich, większość wyborców za tym się oświadczy, którego kandydatura bardziéj zakrawała na protestację. Wiadomo, że zacząwszy od pierwszego posiedzenia swojego w Bordeaux, izba żadnéj sposobności nie pominęła, aby obrazić ludność paryzką w jéj najsłuszniejszych nawet uczuciach. To też monarchiści rachowali na rozdrażnienie Paryża, i gdy ich własne plany się nie udały, zaczęli naprzód doradzać abstencję, a potem wyrzekli, że Wiktor Hugo byłby dla nich milszym od Vautraina; sądzili bowiem, że wyborcy nie oprą się pokusie obrania deputowanym człowieka, który najbardziéj się naraził większości izby. Gdyby się tak stało, stosunki między izbą a Paryżem, już dziś bardzo napięte, jeszczeby się pogorszyły i monarchiści wołaliby z zadowoleniem, że rozmyślna przekora Paryża paraliżuje dobre chęci zgromadzenia wersalskiego.

Ale właśnie dzięki nazbyt odsłoniętéj grze swoich nieprzyjaciół, Paryż uniknął zastawionych nań sideł i głosował za kandydatem umiarkowanym. Trzeba jednak zauważać, że okręgi, obejmujące przedmieścia i zaludnione robotnikami, wotowały w większości za Wiktorem Hugo, albo wstrzymały się od głosowania; widać w tem czynność agitatorów związku prasy, którzy podobnie jak wszyscy inni agitatorowie, najobfitsze plony zwykle na przedmieściach zbierają. Przeciwnie okręgi środkowe, zamieszkane przez ludność zamożniejszą i światlejszą, bardziéj wolne od podbechtywań obcych, wzięły czynny udział w głosowaniu, i ta okoliczność zapewniła pierwszeństwo Vautrainowi. Bądź jak chce zresztą, Paryż widzi w utrzymaniu rzeczypospolitéj konieczność społeczną i gotów jest wspierać rząd w walce przeciwko wszelkim zamachom monarchicznym.

Niepodobna, aby i rząd ze swojéj strony nie zrozumiał doniosłości wyborów paryzkich, które winny być dlań nowym bodźcem do wytoczenia z większą energją kwestji powrotu do Paryża. Wprawdzie skrajna lewica nie jest z nich zadowolona i podaje ich znaczenie w wątpliwość. Umiarkowani zapytują z trjumfem: „Czego może izba odmówić Paryżowi, który wysyła do niéj w poselstwie prezydenta swéj rady municypalnéj i rady jeneralnéj? I jakiéj siły to stanowisko wielkiego miasta użyczy rządowi, przyspieszając rozwiązanie kwestji, które stanowczo mają rzeczpospolitę utrwalić!" Na to skrajni odpowiadają: Ależ wy jeszcze tego rozwiązania nie macie i nic nie uzyskacie, ani powrotu do Paryża, ani zniesienia stanu oblężenia, ani amnestji." Ze względu na usposobienie izby nie można téj odpowiedzi sceptycznéj odmówić słuszności, chociaż i to prawda, że czego na izbie Vautrain nie wymoże, tembardziéj nie dostałby tego Wiktor Hugo.

W obecnéj chwili nie tyle chodzi o wróżenie, czyli życzenia republikanów zostaną spełnione, ile o zdanie sobie dokładnéj sprawy z sytuacji politycznéj. Uważane w ogóle i względnie do stronnictw monarchicznych, wybory 7go stycznia świadczą, że Paryż jest stanowczo zdobyty na rzecz rządu republikańskiego. Bonapartyści, legitymiści, orleaniści, wszelkiego kształtu wyznawcy monarchji mogą dziś włożyć żałobę. Paryż nie do nich należy, od téj chwili on ich odpycha jako buntowników, potępia jako wichrzycieli, a opinja republikańska tak już jest w nim potężna, że w wątpliwym wypadku procedury politycznéj może sobie nawet pozwolić zbytku w kandydaturach, spuszczając się bezpiecznie na rozum większości, mającéj wybór tego lub owego kandydata rozstrzygnąć. Uważany sam w sobie i względnie do kandydatury Wiktora Hugo, wybór Vautraina znaczy, że Paryż wyrzeka się protestacji i manifestacji wszelkiego gatunku, zalecanych przez politykę uczuciową, a ucieka się do zwykłych środków polityki rozumowéj. Jest to zmiana metody i zmiana dobra. Jeżeli w niéj Paryż wytrwa, a znajdzie nadto zręcznych i gorliwych pomocników, można się ztąd wkrótce spodziewać najlepszych skutków dla całéj demokracji.

Zapomniałem wam donieść, że w sam dzień wyborów wystąpił jeszcze trzeci kandydat, niejaki p. Rousiot, którego program zależał na torowaniu ks. Orleańskim drogi do tronu; ale ta kandydatura przeszła niepostrzeżona, jako rzecz najmniejszéj uwagi nie godna.

Stronnictwo klerykalne wystąpiło z petycją do izby, przeciwko projektowi p. Simona wymierzoną, a podpisaną przez kardynała Bonnechose, arcybiskupa Benneńskiego i biskupów djecezji Contanses, Vanves, Evreus i t. d. Jest to pierwszy objaw wielkiego ruchu klerykalnego przeciwko nauce obowiązującéj. Argumenta w petycji podnoszone są bardzo dobitnie i poprostu wypowiedziane. Nieszczęśliwy projekt Juljusza Simona jest tam traktowany jako nieszczęście publiczne, sroższe od wszelkich klęsk, jako narzędzie ucisku i to takiego, jakiego dotychczas nie zaznały ludy cywilizowane. Co odpowiedzieć na tak śmiałe twierdzenia? Daléj petycjonarjusze utrzymują, że celem zaprojektowanego prawa jest wymazanie z serc młodych pokoleń wszelkiego pojęcia religijnego; a dobrze wiedzą, że kłamią, gdyż ludzie dbający o przyszłość Francji, domagają się tego jedynie, aby szkoła pozostała przy nauczycielu, a kościół przy księdzu. Na nieszczęście za mało duchowieństwu samego kościoła; chce się jemu szkoły, ogniska domowego, chce się wszystkiego. Skoro ono nie jest wszechwładnym panem, mówi, że je uciskają, a gdy mu nie pozwalają prześladować, mówi, że jest prześladowane. Stara to i wszystkim znana polityka klerykalna.

Włochy.

Rzym 12 stycznia.

(Wł. K.) Wielka dzisiaj radość panuje między bywalcami Watykanu. Prałaci winszują sobie wzajemnie, ściskają się za ręce, podnoszą oczy i palce do góry ukazując na niebo jak gdyby wielki cud stał się już lub miał się stać wkrótce; na ustach ich brzmi jedno słowo stokroć powtarzane, głębokie, czarodziejskie: *la Russia! la Russia!* Spotkawszy kilka grup prałackich, z których wyraz ten dolatywał do moich uszu jednostajną zwrótką, zapytałem nareszcie jednego z nich, którego dobrze znam:

— Cóż tak wciąż o **matuszce** Rossji wspominacie?

— Jakto? nie wiesz? — odparł zagadniony — wszakci mamy już pewną wiadomość, że cesarz Wszechrossji nawrócił się i wkrótce powrót swój na łono katolickiego kościoła urzędownie ogłosi. Już zgodził się na obsadzenie wszystkich wakujących stolic biskupich w Polsce; nowe nawet w Moskwie i Petersburgu zakłada. Potém pospieszy z wojskiem, aby Ojcu św. przywrócić tron przez najezdzców wydarty i przywłaszczony świętokradzko. Spodziewam się, że przecież wy Polacy zrezygnujecie już teraz z waszych pretensji i że się pogodzicie szczerze z cesarzem waszym?

Uśmiechnąłem się i ruszyłem ramionami, jak to się czyni rozmawiając z obłąkanym lub pijanym, i uchyliwszy kapelusza poszedłem daléj. Działo się to przed godziną. Ta drobna przygoda posłuży wam do zrozumienia i ocenienia tutejszego usposobienia i sytuacji.

Taka kołowacizna nie dziwi mię bynajmniéj, gdy przypominam sobie spór mój z monsignorem **Pacca**, podówczas podkomorzym Jego Świątobliwości, który utrzymywał mi u drzwi gabinetu Ojca św., podczas wspólnéj na pokojach papiezkich służby, że car się już nawraca. Było to właśnie w chwili, kiedy monsignora Berardego, dzisiejszego kardynała, mianowano nuncjuszem w Petersburgu. Rzym od czasu Possewina niczego nie zapomniał ani się téż nauczył; owszem, mylę się, zapomina ciągle o prześladowaniu Polski.

Konsystorz miał się odbyć dnia dzisiejszego, ponieważ jednak papież jest dziś lekko cierpiącym, chociaż posłuchań nie przerwał, zatém konsystorz odłożono do 22 stycznia. Będzie na nim allokucja czy encyklika, ale nie wiem, czy Ojciec święty uczyni w niéj wzmiankę o naszym kraju. Biskupi nasi, o których wspominałem, będą jednocześnie prekonizowani. W liście mym z 1 stycznia zaszła omyłka zecera, który wydrukował, że ks. Baranowski ma być przeniesiony do Wilna; ja zaś pisałem o ks. Borowskim biskupie żytomierskim.

Dzienniki tutejsze głoszą, iż w przyszłym miesiącu papież między innymi kardynałami ma kreować jednego polskiego z pod zaboru rossyjskiego. Jestto widoczna pomyłka. Zapewne powiedziano tym dziennikom, że arcybiskup poznański purpurę otrzyma. Jakoż słychać, że jest w liczbie kandydatów niemieckich przedstawionych papieżowi przez cesarza Wilhelma. Rok właśnie upływa, jak prałaci rzymscy tak samo za ręce się ściskali i winszowali sobie nawrócenia cesarza Wilhelma na katolicyzm, a *Buon Senso,* dziennik jezuicki, podał rodowód Hohenzollernów wyprowadzający ich od Colonnów rzymskich i od sławnych hrabiów tuskulańskich. Był to skutek misji wersalskiéj. Czyliż teraz będziemy mieli misję tegoż dostojnika do Petersburga?

Moskwa tym razem potężnie oszołomiła stronnictwo czarnych i Watykan sam. Rzecznikiem jéj tutaj nie jest sam pan Kapuist; bawi także obecnie w Rzymie pod przybraném nazwiskiem Melitenowa hr. Czeliszczew (o ile z łamanéj wymowy włoskiéj wyrozumieć zdołałem), radca i przyjaciel cesarski, dostojnik petersburskiego dworu. Hr. Czeliszczew ciągle się widuje z kardynałem Antonellim a podobno i z ojcami jezuitami. On to w części prowadził i prowadzi dotąd układy względem wzajemnych ustępstw, i złote obiecuje góry. Wspólnie z tutejszymi jezuitami, którzy wszystkie ważniejsze dokumenta kościelne i dyplomatyczne Stolicy Apostolskiéj redagują obecnie, ułożył on *memorandum* do angielskiego rządu wykazujące niebezpieczeństwa, jakie dla Anglji wyniknąć mogą z przymierza hiszpańsko-włoskiego. *Memorandum* to przesłane już zostało do *Foreign-Office* do Londynu, gdzie ambasador moskiewski ma je poprzeć. *Memorandum* to zaleca przymierze francuzko-rossyjsko-angielskie.

Voce della Verità, dziennik jezuitów i słynnego **Towarzystwa dla interesów katolickich**, zaczyna miewać korespondencje z **Petersburga** w duchu nader przychylnym Moskwie, a w których nie ma wzmianki żadnéj o prześladowaniu katolickiéj wiary w Polsce, o cierpieniach Polski, o niesprawiedliwościach moskiewskich. Dobrze, abyście o tém wszystkiém wiedzieli, bo organa ultramontańskie oszukiwane przez tutejszych korespondentów swoich, oszukujące się same i oszukujące publiczność polską, nigdy wam nic nie powiedzą, coby w oczach Polski najmniejszy cień rzucało na ich tutejszych wspólników i przyjaciół.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Jaśle z grupy gmin wiejskich, odbędzie się dnia 6 lutego 1872 r.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyboru zawiadomiony zostanie wyborca kartą legitymacyjną.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Ksiądz Henryk Otowski ułożył następującą *Pieśń do Najświętszéj Marji Panny w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski. (Nuta jak „Boże, coś Polskę".)*

Jako rozbitki na spróchniałéj desce,
Których co chwila morze ma pochłonąć,
Nad grobem w wodzie, przecież jednak jeszcze
Proszą Cię Boże, byś im nie dał zginąć:
Tak my do Ciebie, jedyna kotwico,
Zwracamy wzrok nasz, Maryjo Dziewico!
Jak biedna matka konające dziecię
Tuli do swego zbolałego łona,
Wznosi wzrok w niebo i prosi o życie,
Gdzie jéj nadzieja i cała obrona:
Tak my do Ciebie, jedyna kotwico,
Zwracamy wzrok nasz, Maryjo Dziewico!
Jako pacholę zbłąkane wśród kniei
Szuka daremnie, choć małéj drożyny,
Nie tracąc przecież do wyjścia nadziei,
Czeka co chwila pomocy matczynéj:
Tak my do Ciebie, itd.
Jako niewolnik okuty w kajdany
Przez grube mury i ciemne więzienia
Duchem swym widzi kraj swój ukochany,
I Ciebie wzywa, Matkę wybawienia:
Tak my do Ciebie, itd.
Jako młodzieniec wygnany z ojczyzny
Oczy swe zwraca przez lądy i morza —
Tęsknotą party — tam, gdzie kraj kochany,
I gdzie nad Polską wschodzi ranna zorza:
Tak my do Ciebie, itd.
Jako biskupi i polscy kapłani,
Od swego wzięci kościoła i ludu
I w straszne śniegi Sybiru zagnani,
Czekają z nieba wybawienia cudu:
Tak my do Ciebie, itd.
Polacy w smutną stuletnią rocznicę
Pierwszego naszéj rozbioru ojczyzny
Do Twego tronu wznosimy źrenice
I przyrzekamy zagoić jéj blizny.
Ty nam dopomóż, jedyna kotwico,
Królowo Polski, Maryjo Dziewico! Amen.

Rolnik, tom X, zeszyt I zawiera: Uwagi o zwierzętach domowych, ich gatunkach, rasach i parzeniu się. Podług Nathusiusa, napisał A. Lubomęski. — O stosownem żywieniu bydła. (Odczyt dr. Schrödera, dyr. szkoły rolniczéj w Niernburgu, miany na posiedzeniu tow. gospodarskiego w Bremie, dok.). — Orka połowiczna, środek pomocniczy do należytéj uprawy roli, z 5 drzeworytami, przez Edwina Hohendorfa. — O obchodzeniu się z nabiałem w Holsztynie, napisał Albin Kohn. — Kilka uwag o żniwiarkach, przez Ant. Jabłonowskiego. — Koléj przenośna do celów gospodarskich, przez A. de Céris (z „Journal d'agriculture pratique"), z 3 drzeworytami. — Gawędy gospodarskie. — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Pogląd na ruch handlowy. — Przegląd piśmiennictwa gospodarskiego.

Jako dodatek: *Przewodnik gospodarski*, pismo dla ludu, nr. 1.

Bibljoteka najciekawszych powieści i romansów zeszyt 82 zawiera: Pan Graba, powieść przez E. Orzeszkową (c. d.). — Wina i Cnota, napisał Z. M. Schwarz (c. d.).

Dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiéj,* poświęcony historji, statystyce i ekonomji krajowéj, rok I, tom I, zeszyt 1, styczeń 1872, zawiera: Wychowanie publiczne: Stan szkół w Galicji. — Produkcja rolnicza w Galicji wschodniéj. — Monografje historyczno-statystyczne miejscowości w Galicji: Borynicze. — Stan fundacji stypendyjnych. — Ludność Galicji według opisu z 31 grudnia 1869 r. — Dokumenta dotyczące dawnéj ekonomji samborskiéj. — Materjały do statystyki Galicji.

Tygodnik mód, nr. 1 zawiera: Wiersz (z Lamartina), Paryż w Ameryce, dzieło Ed. Laboulaye'a, p. E. Orzeszkową. — Zmiany i odkrycia najświeższe w Afryce. — Pogadanka. — Bazar. — Wielki nieznajomy, obrazy naszych czasów, p. J. I. Kraszewskiego. — Dombey i syn, powieść Karola Dickensa. — Opowiadanie żołnierza, wydane p. Amadeusza Acharda. — Dodatek z drzeworytami.

We Lwowie wyszły świeżo dwa tomy (IV i V) nowego wydania pisma Józefa Szycińskiego. Pierwsze trzy tomy wyjdą późniéj. Te dwa tomy zawierają pomniejsze rozprawy i artykuły treści ekonomicznéj i politycznéj, a nawet i niektóre płody beletrystyczne znakomitego naszego ekonomisty.

Przegląd tygodniowy, pismo wychodzące w Warszawie, zapowiada w dodatkach rozprawę Piotra Chmielewskiego p. t. „Kobiety Adama Mickiewicza, Juljusza Słowackiego i Zygm. Krasińskiego.

Tygodnik Wielkopolski, nr. 2 zawiera: Podobny świat, Marka Wowczka opowieści ludowe. Studjum literackie Jana Grzegorzewskiego (c. d.). — Siostrzenica księdza proboszcza; powieść ze świeżych zdarzeń, p. Michała Bałuckiego (c. d.). — Pamięci Nałhaniela Rossela, wiersz K... S... — Sąd Cezarego Cantu o Koperniku. — Nemezis z Dickensa (c. d.). — Zimowy wieczór, z Puszkina, wiersz Wł. Bełzy. — Przegląd literatury. — Kronika lwowska. — Z Krakowa. — Pokłosie.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 2 zawiera prócz zwykłych rubryk: Prawda i marzenie, powieść przez Annę L. krakowiankę (c. d.). — 1872, wiersz p. J. W. — International, komunizm, komuna; odczyt miany przez ks. dr. Leopolda Otto w czytelni ludowéj w Cieszynie. — O płacy szkolnéj. — Z Wiednia. — List z księżyca. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Szkoła, nr. 2 zawiera: Praktyczna nauka o zjawiskach napowietrznych, napisał Wł. Kudelski. — Bibljografja. — Rozmaitości.

Prawnik, nr. 2 zawiera: O dawnych sądach m. Lwowa i tychże aktach, skreślił dr. Hillbricht (dok.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Słowo o ustawie hipotecznéj uchwalonéj przez sejm krajowy we Lwowie. — Wiadomości potoczne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło we wtorek zwykłe posiedzenie, na którém prof. dr. Blumenstock odczytał rozprawę sądowo-lekarską o zaczadzeniu, a dr. Korczyński pierwszą część rozprawy o gorączce, gdzie w historycznym rozwoju przedstawił nowsze teorje o przyczynie i sposobie powstawania gorączki.

Magistrat urządził nareszcie na Kleparzu dwie ogrzewalnie, i to pod l. 119 dla kobiet, pod l. 110 dla mężczyzn.

Rabunek. — W naszym spokojnym Krakowie zdarzył się rabunek. Wczoraj (d. 16 mb.) o godzinie 6 wieczorem prowadził nieznajomy jakiś człowiek wekslarkę Hindę Hochwaldową do sieni kamienicy pod l. 303 przy ulicy św. Jana pod pozorem robienia interesów. Ale tu powalił ją niespodzianie o ziemię, a dusząc ją, usiłował wyrwać jéj torbeczkę, mieszczącą w sobie 600 zła. Atoli na krzyk napadniętéj uciekł. Hochwaldowa opisała rabusia w policji, a o godzinie 11 w nocy już udało się ajentowi Parweniukowi wyśledzić go w osobie byłego technika Władysława Drachne, człowieka złéj opinji, który przez żydówkę poznany do winy się przyznał.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Na przedstawieniu „Śmierci Wallensteina," p. A. R. żona tutejszego kupca i obywatela, posławszy służącego po bilet, otrzymała w braku żądanego miejsca, bilet na balkon numerowany oznaczony liczbą 8, ostatni jaki był jeszcze oprócz miejsc nieliczbowanych. Gdy przybyła do teatru, zastała krzesło swoje przez jakiegoś pana zajęte, i sądząc że ten pan zajął je przez pomyłkę zamiast nr. 7 który był próżny, usiadła w tymże. W pół godziny potém przybyła dama z biletem do nr. 7 i zażądała od pani A. R. opróżnienia swego miejsca. Pani A. R. zmuszoną była wtedy prosić pana zajmującego nr. 8, ażeby jéj z miejsca ustąpił; ten jednak wykazał, iż posiada także bilet z tą samą liczbą, a przywołana do rozstrzygnięcia sporu bileterka, rozstrzygnęła sprawę bardzo prędko, wypraszając panią A. R. z miejsca opłaconego, narażając tém samém p. A. R. na nieprzyjemność. Prosimy szanowną dyrekcję teatru, aby ulepszając manipulację biletową, pamiętała i o tém, że na jedno przedstawienie i jedno numerowane miejsce, dwom osobom biletów wydawać nie należy, gdyż takie pomyłki są największą przykrością, jakich widz uczęszczający do teatru za swoje pieniądze doświadczyć może.

„Gazeta Narodowa" została wczoraj z rana przez prokuratorję skonfiskowaną.

Zbiory mineralogiczne pozostałe po ś. p. Ludwiku Zejsznerze, b. profesorze i geologu, zamordowanym w Krakowie, sprowadzone zostały do Warszawy. Jest to jedna z pierwszorzędnych kolekcji w Europie, i oprócz minerałów znajdują się w niéj skamieniałości i wykopaliska. Większą część swojego zbioru zmarły uczony rozklasyfikował i uporządkował odpowiednio.

Nr. 171 *Politiki* pragskiéj, został przez prokuratorję skonfiskowany.

W Warszawie jest około 7,000 zamieszkałych Moskali, którzy wszyscy prawie należą do stanu oficerskiego i urzędniczego. Dla ludności téj wydaje się codziennie 2,395 egzemplarzy dzienników moskiewskich i czasopism, tak że na trzy osoby przypada 1 egzemplarz.

W Żytomierzu jest na ukończeniu i z wiosną ma rozpocząć działanie fabryka wyrobów glinianych p. Mecińskiego, wyrabiająca głównie rury do wodociągów. W miasteczku Korystyszowie, o 4 mile od Żytomierza odległém, mają zamiar założyć fabrykę papieru z miazgi drzewnéj.

W ciągu roku 1871 śmierć zabrała pomiędzy innymi następujących pracowników na polu nauk, sztuk, literatury i zasług społeczno-politycznych: Ludwik Zejszner geolog, mineralog, zbieracz pieśni ludowych i profesor, zamordowany d. 3. stycznia 1871 r. w Krakowie. Tymko Padura zmarły w Koziatynie na Wołyniu, poeta ukraiński. Jan Hornziel skrzypek orkiestry teatru warszawskiego. Duniecki Stanisław kompozytor, zmarł w Wenecji w styczniu. Książę Kazimierz Lubomirski, muzyk i literat zmarł we Lwowie. Henryk Nowakowski zmarł we Lwowie. Błeszczyński Julian heraldyk. Dmochowski Salezy literat. Fr. Kozłowski żołnierz z 1863 katorżnik syberyjski. Szlenker Ksawery kupiec, członek komitetu naukowéj pomocy zmarł w Nicei. Kwiatkowski Józef kupiec, członek komitetu naukowéj pomocy w Paryżu. Aleksander Mickiewicz brat Adama, profesor uniwersytetu zmarł na Litwie. Marylski Eustachy, członek paryzkiego towarzystwa geograficznego literat, przyjaciel Brodzińskiego i fundator pomnika dla niego w kościele Wizytek w Warszawie. Jenerał Józef Hauke Bosak poległ pod Dijon. Królikowski Karol księgarz zmarły w St. Etienne. Ludwik Panczykowski aktor w Warszawie. Jenerał Jarosław Dąbrowski poległ w Paryżu. Michał Szwejcer zabity w Paryżu. Jan Lewicki rysownik i ilustrator Paska zabity w Paryżu. Aleksander Wernicki literat zabity w Paryżu. Konstanty Dalewski zabity w Paryżu. August Wysocki zmarł we Lwowie. Franciszek Kuszel lektor języka angielskiego w uniwersytecie warszawskim. Kopytyński Ludwik filolog. Karol Karśnicki belwederczyk zmarł w Poznazskiem. Ignacy Sikorski naczyciel gimnazjalny, weteran z 1831 w Poznaniu. Klonowski Romuald podróżopisarz wschodni, doktor medycyny. Kochler Ludwik w Warszawie. Popławski Ignacy wiceprezes towarzystwa dobroczynności w Warszawie, ojciec sierot. Kazimierz hr. Potulicki, żołnierz z 1812 roku zmarł w Poznaniu. Aleksander hr. Przeździecki literat, historyk i archeolog zmarł w Krakowie. Aleksander Zarzycki malarz poeta, autor obrazu „Gwiazda Zaranna" w Warszawie.

Z Londynu donoszą: Towarzystwo jeograficzne podało do rządu angielskiego prośbę, aby zechciał wesprzeć zasiłkiem pieniężnym wyprawę do środkowéj Afryki w celu odszukania Liwingstona. Rząd na prośbę tę nadesłał odpowiedź odmowną. W skutek tego wystósowało towarzystwo jeograficzne w różnych dziennikach odezwę do publiczności, aby ją do poparcia zamiaru swego spowodować. Treść téj odezwy jest następująca:

„Już dwa lata i siedm miesięcy upłynęło od chwili kiedy ostatnia wieść od Liwingstona do brzegu doszła, chociaż prawdopodobnie tylko na kilkaset mil angielskich w głąb kraju się zapuścił. Musi on być gdzieś w niewoli lub chorobą złożony, bo ostatni wysłańcy z zapasami do niego nic pewnego o nim dowiedzieć się nie mogli. Niepewność ta jest nieznośna. Z téj przyczyny pod koniec tego miesiąca wypłynie parowiec prosto do Zanzibar, a jeżeli do tego czasu potrzebne na ten cel pieniądze złożone będą, skorzysta wyprawa ze sposobności i uda się z Zanzibar do jeziora Tanganylka, aby się na miejscu przekonać o prawdzie lub fałszu wieści, które o pobycie Liwingstona w Manyema do brzegu doszły. — Spodziewać się należy, że wyprawa ta jeszcze przed końcem bieżącego roku do Anglji powróci."

Do odezwy téj przydano obszerne sprawozdanie *Heralda Nowojorskiego* o wyprawie, którą dziennik ten przed dwoma laty dla odszukania Liwingstona był wysłał. Wyprawa ta składała się z 3 mężczyzn białych, 22 żołnierzy, 82 ludzi do noszenia ciężarów, tudzież z 27 mułów i 2 koni. Zanim wyprawa ta (po 84dniowym marszu) do Kwihary, Unianiemba przybyła, zmniejszyła się bardzo liczba jéj osób w skutek chorób i śmierci. — Pierwszą wieść o Liwingstonie powzięli ludzie ci 12 kwietnia w Moussondi. Salem bin Reszid widział go w roku zeszłym w Udzidzi, i powiedział, że Liwingstone miał wtenczas zamiar udania się do Marungi i Unlemy. Szejk Abdułłah bin Wassib oświadczył 18 maja, że mąż biały, który szedł do Manyemy, postrzelił się w udo podczas polowania na bawoły, i że chciał wrócić do Udzidzi, skoro wyzdrowieje. Szejk Thani bin Massoud oświadczył 13 czerwca w Kusuri, że przez kwartał w pobliżu jego w Udzidzi mieszkał, i że z całéj wyprawy tylko trzech ludzi przy nim pozostało, a reszta go opuściła. Hasan bin Ballooch powiedział, że Liwingstone wykręcił sobie łopatkę w walce z lwem; że się udał z kilku Arabami do Manyema i że w skutek listu od konsula wkrótce do Udzidzi powróci. Nareszcie powiedział szejk Amir bin Sułtan, że Liwingstone poszedł do Manyema i że karawana z Ukongo idąca przyniosła wiadomość o jego śmierci.

Żeglarz nadpowietrzny Sivel, miał wypracować projekt dostania się balonem do bieguna północnego. Punktem na puszczenie balonu jest 80^0 szerokości północnéj, zkąd przy sprzyjającym wietrze będzie można dostać się do bieguna w 48 godzin. Sivel twierdzi, że wynalazł sposób utrzymania się na powietrzu przez ciąg kilku miesięcy. Ukrywa on swój wynalazek w wielkiéj tajemnicy, jak piszą *Moskowskija Wiedomosti.*

Nowe włoskie towarzystwo budownicze ustanowiło osobny oddział do utrzymywania pomników budownictwa.

Dzień spoczynku. — W Szwajcarji obiega petycja do rady związkowéj, podpisana już przez 8,000 osób, a żądająca, by urzędnikom przy kolejach żelaznych w niedzielę przynajmniéj pozwolono mieć dzień spoczynku, a tém samém, aby w dzień ten wcale koleją żelazną nie jeżdzono. Całe katolickie i protestanckie duchowieństwo wszystkich szwajcarskich kantonów przyłączyło się do téj petycji.

Teatr. — We czwartek dnia 18 stycznia: „Radcy pana radcy," komedja w 3-ch aktach, przez M. Bałuckiego.

żona innego, należeć jeszcze będzie do niego... stanie się to wtenczas, kiedy ona umrze i [illegible] ziemskie rozerwie, wtenczas jéj ślady i duch Gustawa wkradnie się do nieba, i oboje połączą się miłością, którą tutaj odebrał im świat.

Tymczasem nim to nastąpi, Gustaw ze swemi wspomnieniami, środkiem swych rozkoszy i cierpień, ma się błąkać po ziemi jak pokutujący duch.

W historji swoich bohaterów obaj poeci skreślili jak najwierniéj dzieje własnego serca. Gete powiada, że napisawszy Wertera, jakby po spowiedzi powszechnéj uczuł się lekkim i swobodnym, tak wyrzekł ze siebie wszystkie uczucia i myśli bolesne, i śmiercią Wertera, zamknął zarazem raz na zawsze swoją Werterowską epokę... Mickiewicz ponosząc Gustawa na ziemi z rozpaczą, boleścią i smutkiem, tak jak i sam długo jeszcze potem nie mógł wyjść z [illegible] koła wspomnień i melancholii, i niewyczerpanych potrzeba było wydarzeń, wielkich wstrząśnień, aby dać apatycznemu Gustawowi serce dla milionów [illegible] Konrada.

Streszczając długie uwagi, jakie nasunęło nam porównanie [illegible] tych dwóch poetów [illegible] gronu słuchaczy, jeżeli zdołałem wiernie pochwycić i oddać ich rysy charakterystyczne, mogę powiedzieć jednem słowem: że Werter jest wyobrażeniem namiętności, a Gustaw marzycielstwa. Werter dlatego ginie śmiercią fizyczną, bo namiętność zawsze dosięga ciała jak i duszy, a Gustaw umiera tylko śmiercią moralną, bo tylko duch był dotknięty chorobą. [illegible] także, [illegible], który oddając na bok dumę narodową, która tu bynajmniéj nie byłaby na swojém miejscu, musimy przyznać, że Werter jest rzeczywistym, głębszym i wybitniejszym charakterem; jego rozpacz osnuta jest na prawach psychicznych rządzących [illegible] żądzą [illegible] ludzką. [illegible] i zarazem [illegible] szczególnych uczuć [illegible] rozlać [illegible] niech [illegible] Gustawa, bo tam [illegible] znajdzie.

I tu znowu robiąc porównanie między dziełami dwóch wielkich poetów możemy w podobny sposób ich określić, jak wtenczas kiedy [illegible] charaktery: Werter ma w sobie więcéj [illegible], ale Gustaw ma w sobie więcéj poezji. Pierwszy jest utworem [illegible], który [illegible] drodze [illegible] z duszą [illegible] noszą [illegible].

Tak Werter jak i Gustaw na swój czas wywarły wielkie wrażenia. Epoka w której pisał Gete w Niemczech, i ta, w której pisał Mickiewicz w Polsce mimo pięćdziesięciu lat oddalenia były do siebie bardzo podobne. Konwencjonalność, [illegible] frazes [illegible], pedantyzm, próżna etykietalność, martwa formułkowatość panowały tu i tam w życiu i literaturze. Wielcy poeci [illegible] rękawicę, i upomnieli się o prawa prawdziwego uczucia. Ich poeamata mówiły wprawdzie tylko o jedném uczuciu, i to najwięcéj egoistycznem... ale to uczucie jako powszechne, najwięcéj zrozumiałe, najłatwiéj było rozpalić. Kiedy płomień buchnął na tym jednym punkcie, cały organizm duchowy rozgorzał i rozjaśnił się. Tak jak kiedy w ciemną głębię padnie światło jedną szczeliną i rozświeci wszystkie jéj zakątki, albo kiedy jedna iskra zajmie się w pruchnie i z małéj świecącéj się plamki przebiegnie ogniem po wszystkich jego włóknach, a potem podpali i cały stos.

I nasze czasy dosyć są do owych epok podobne, i dla nas potrzebnym byłby taki prąd elektryczny, coby wstrząsnął i odżywił całą istotę.... To będzie zapewne zadaniem przyszłéj poezji. Czy ona się weźmie do tego dzieła w ten sam sposób, czy w nasze ochłódłe serca rzuci gorącą lawę uczucia, czy téż nasz organizm zbutwiały i przesycony różnemi narkotykami, wyźre najprzód i oczyści gryzącą jak jad satyrą, to jest pytanie, na które odpowiedzieć przechodzi domyślność ludzką.

Dość, że ta poezja przywrócić musi uczucia jego prawa, sprowadzić równowagę między głową a sercem, materjalizmem a duchowością i tym sposobem nadać naszemu duchowi tę harmonję wewnętrzną, któréj jak powiada św. Augustyn, gdy kto nie czuje w sobie, nie może być zbawiony.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 stycznia częściowa pogoda; termometr od — 8.0 doszedł do — 1.1 R. Barometr z małym ruchem; rano o 6 dnia 17 stan jego był 330.71, termometru — 7.2 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Józef Konopka z żoną wł. d. z Mogilan; Henryka Ptaszczewska ob. z Kongresówki; dr. Klemens Kostheim adwokat z Rzeszowa; Emeryk Mańkowski ob. z Rosji.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Bron. hr. Stadnicki wł. d., Włodz. Skrzyński wł. d., Jadwiga Straszewska wł. d., Kaz. Denker wł. d. z Galicji; A. Robert obyw. z Wiednia; Juljan Goldberg kupiec z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 16 stycznia 1872 r.

	złr. kr.	do złr. kr.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 —	5 90
„ Pszenicy jaréj	5 25	5 75
„ Żyta	4 —	4 30
„ Jęczmienia	3 25	3 55
„ Owsa	1 87½	2 —
„ Grochu	4 50	5 25
„ Jagieł	7 50	8 —
„ Fasoli	5 25	6 25
„ Tatarki	3 —	4 —
„ Prosa	4 —	4 25
„ Koniczyny białéj	30 —	35 —
„ Koniczyny czerw.	25 —	30 —
„ Ziemniaków	2 —	2 25
Centn. w. Siana	1 —	1 15
„ Słomy	— 90	1 —
Funt w. Mięsa wół. lepszego	— 24	— 26
„ „ pośledn.	— 22	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 35	— 38
„ Wieprzowiny	— 26	— 28
„ Cielęciny	— 20	— 25
„ Baraniny	— 26	— 28
„ Słoniny	— 46	— 48
„ Sadła	— —	— 50
„ Smalcu wieprz.	— 46	— 48
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	2 25	2 50
„ Okowity na 80°	1 75	2 —
„ Masła	— —	3 50
Kopa Jaj kurzych	1 45	1 50
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 56	— 72
„ „ częstochow.	1 40	1 45
„ „ pszenicznéj	— —	1 45
„ „ perłowéj	1 10	1 30
„ „ tatar. całéj	1 15	1 20
„ „ „ łupanéj	— 95	1 —
„ „ jaglanéj	1 —	1 10
„ Pęcaku	— 90	1 —
Mąki centnar pszenicznéj	10 20	14 30
Sąg drzewa bukowego	15 —	16 —
„ „ dębowego	13 —	15 —
„ „ olszowego	12 —	12 50
„ „ sosnowego	— —	10 —
Sąg (50 cntn.) węgli brzęczkowskich		32 —
„ „ „ dąbrowskich		28 —
„ „ „ jaworzeńskich		28 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 90
„ „ „ dąbrowskich		— 65
„ „ „ jaworzeńskich		— 62

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*
Komisarz targowy: *Siermontowski.*
Delegowani obywatele:
Tadeusz Tarasiewicz.

Kasa zaliczkowa we Lwowie założona z inicjatywy rady powiatowéj lwowskiéj, rozpoczyna czynność swoją z d. 15 stycznia 1872.

Komitet urządzający kasę zaliczkową ustanowiony przez wydział rady powiatowéj ukonstytuował się jako grono założycieli kasy i wybrał d. 27 grudnia 1871 z pośród siebie zarząd tymczasowy, któremu polecił wprowadzić w czyn kasę zaliczkową, a zarazem najdaléj do dwóch miesięcy zwołać walne zgromadzenie członków towarzystwa, dla ostatecznego ukonstytuowania towarzystwa, przedsięwzięcia nowych wyborów i dopełnienia innych czynności, wedle statutu walnemu zgromadzeniu przekazanych.

Zarząd kasy zaliczkowéj składa się z następujących osób: prezes hr. Henryk Łączyński, zastępca prezesa dr. Juljusz Popiel, członkowie wydziału: hr. Witold Dunin Borkowski, Jan Brossmann, bar. Konstanty Brunicki, dr. Dominik Gębarzewski, ksiądz Michał Konowalec, Jan Pappius, Feliks Piątkowski, ks. Józef Siekanowicz, hr. Wilhelm Siemieński, dr. Oskar Widmann. Dyrekcja: Karol Armatys dyrektor, Franciszek Bieliński skarbnik, Karol Widmann sekretarz.

Zarząd tymczasowy ukonstytuował się na dniu 9 stycznia i ustanowił z pośród siebie dwóch delegatów, którzy aż do ułożenia instrukcji dla dyrekcji mają brać udział w czynnościach dyrekcji i jéj akta kontrasygnować. Delegatami zostali wybrani: br. Konstanty Brunicki i dr. Oskar Widmann, zastępcami delegatów: dr. Dom. Gębarzewski i Feliks Piątkowski. Zarząd tymczasowy wybrał oprócz tego: zastępcę dyrektora hr. Wit. Borkowskiego, zastępcę skarbnika Feliksa Piątkowskiego, zastępcę sekretarza dr. Oskara Widmanna, kontrolorem Jana Brossmanna, zastępcą kontrolora ks. Michała Konowalca.

Do komisji kontrolującéj wybrani: ks. Józef Siekanowicz, Jan Pappius, dr. Dom. Gębarzewski.

Zarząd uchwalił następnie zawieszoną subskrypcyę z d. 15 stycznia 1872 otworzyć i upoważnić wszystkich członków zarządu do przyjmowania deklaracji od chcących przystąpić do towarzystwa, oprócz tego zaś polecił dyrekcji wybór innych osób, które dyrekcja ma upoważnić do zbierania subskrypcji.

Dzień walnego zgromadzenia ustanowił zarząd na dzień 1 marca 1872.

Biuro zarządu i dyrekcji znajduje się tymczasowo w kancelarji wydziału rady powiatowéj lwowskiéj (nr. 3, plac Mariacki) i jest codziennie otwarte od g. 9 do 12 przed południem, gdzie chcący przystąpić do towarzystwa zechcą się zgłosić ustnie lub piśmiennie.

Wiedeń 13 styczn. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — W minionym tygodniu chęć kupna na tutejszym targu zbożowym nie przybrała większych rozmiarów; na targach północno-niemieckich porobiono na termina wiosenne niewielkie układy o pszenicę i żyto z małą podwyżką. Z krajów zamorskich do Anglji dowozy małe, a ponieważ i krajowe nie były wielkie, cena pszenicy i mąki poszła w górę.

We Francji targi dość słabe; w Belgji obrot spokojny, ceny bez zmiany; w Holandji ceny słabsze; w Szwajcarji i w południowych Niemczech przy słabym obrocie konsumcyjnym ceny stoją w mierze. Wiadomości z Rosji donoszą o stagnacji przy niezmienionych cenach.

Targi krajowe przedstawiają niebardzo zadowalający obraz; obrot ograniczony na potrzeby młynów; wszelka inna czynność ustała. Na dzisiejszéj giełdzie obrot słabszy; pszenica utrzymała się jeszcze w cenie; żyto spadło o 5 c.; owies bez zmiany, jęczmień słabiéj.

Płacono za pszenicę słowacką 86 ft. 6.20, inne po 7.10—7.25 za 100 ft. cłowych; żyto węgierskie za 80 ft. 4.15; jęczmień 72 ft. 3.20 do 3.40; kukurydzę 4.16; owies węgierski za 50 ft. 2.13—2.20; ziemniaki 2, groch 8, soczewicę 8, bób 6.50. — Funt masła 0.60, topionego 0.66, szmalcu 0.38.

Peszt 13 stycznia. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz mały; cena pszenicy stała, żyta i kukurydzy słabsza, owies w cenie.

Płacono za pszenicę 81 ft. 6.35—6.45, za 87 ft. (centnar cłowy) 7.25. Żyto 3.70—3.75. Jęczmień 2.85—3.10. Owies 1.85—1.90 za 50 ft. Kukurydzę starą 4.15—4.20, za nową płacono po 3.35—3.45.

Spirytus 56 zła. Oléj 33 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Bielsko 16 stycznia. Bielsko-Bialskie stowarzyszenie przemysłowe uchwaliło na wczorajszém walnem zebraniu petycję do izby niższéj o odrzucenie rezolucji galicyjskiéj.

Projekt petycji ułożony przez dr. Haasego znanego polakożercę, przyjęto na wniosek Brülla en bloc.

Praga 16 stycznia. Wczorajszy *Pokrok* skonfiskowano. Konfiskata *Narodnich Listów* podobno nastąpiła w skutek zamieszczenia artykułu z rossyjskiéj *Gazety giełdowéj* omawiającéj mowę tronową.

Praga 15 stycz. Dzienniki *Posel z Prahy* i *Narodni Listy* skonfiskowano. Dyrektor policji Marx objął już swoje czynności urzędowe. Namiestnik przyjmując u siebie grono obywateli tutejszych, prosił ich, by użyli całego wpływu swego i nakłaniali współobywateli swoich do szanowania ustaw. Dobro obywateli wymaga przedewszystkiem spokoju i zgody. Namiestnik ma wkrótce rozpocząć podróż po Czechach.

Peszt 15 stycznia. Sekcje izby poselskiéj obradowały wczoraj nad projektami do ustaw; o tymczasowym pokryciu kosztów administracyjnych dla municypjów, o kwocie udziałowéj, jaką ma płacić Pogranicze na sprawy wspólne, o poborze rekrutów w roku 1872, o pomnożeniu bataljonów honwedów i uregulowaniu rocznego kontyngensu na podstawie spisu ludności z roku 1869. Główny wydział odbędzie swe posiedzenie dziś przed południem.

Peszt 16 stycznia. Dzienniki deakistowskie co do Kroacji nie bardzo wielkie robią sobie nadzieje. Wszystkie kładą nacisk na groźność położenia i na to, że punkt ciężkości obecnéj sytuacji nie leży w Peszcie ani w Wiedniu, lecz w Zagrzebiu. — „Naplo,“ „Reform“ i „Pester Lloyd“ jako warunek zasadniczy wszelkiego skutecznego działania stawiają połączenie stronnictwa unjonistów i narodowców.

O żądanych ustępstwach przed zjednoczeniem stronnictw nie można ani myśleć. „Naplo“ kładzie nacisk na to, że ani parlament ani rząd nie może pozwolić upaść wiernym unjonistom.

„Lloyd“ utrzymuje, że sytuacja w kilka dni musi się wyjaśnić.

Peszt 15 stycznia. Obecnie sprawa kroacka najwięcéj budzi zajęcia. Narady, które się w ostatnich dniach odbywały między Lonyayem, Deakiem i innymi znakomitszymi przewódzcami stronnictwa deakistów doprowadziły do zupełnego porozumienia się rządu z większością w sprawie kroackiéj a ban Bedekovich otrzymał bardzo szczegółową instrukcję na wszelkie wypadki.

Dziś jeszcze widoki w sprawie kroackiéj nie są złe; Lonyay ciągle się znosi z przewódcami kroackiéj opozycji i często do nich pisuje listy. Wszystko od tego zawisło, czy przyjdzie do połączenia się w jedno stronnictwo unjonistów i opozycji; jeżeli takie połączenie się nie przyjdzie do skutku, o czem już w ciągu rokowań często mówiono, w takim razie według powszechnego mniemania obrady sejmu kroackiego niepotrwają długo. Jeżeli połączenie się nastąpi, rząd skłoni się do bardzo znacznych ustępstw.

Zagrzeb 16 stycz. Rokowanie między obydwoma stronnictwami rozpoczyna się 17 b. m. Hr. Pajacsevich wypracował nowy plan połączenia się stronnictwa, na który część narodowców się zgadza. Za dzień lub dwa rozstrzygnie się rzecz cała.

Zagrzeb 15 stycz. Sejm kroacki dzisiaj uroczyście otwarty został przez bana Bedekovicha. Osobna deputacja sejmowa zaprosiła bana na posiedzenie sejmowe. Przed domem sejmowym i przy wejściu do sali witała go licznie zgromadzona publiczność żywymi okrzykami. Galerje były przepełnione. Gdy reskrypt królewski czytano, posłowie wstali z swych siedzeń, poczem wnieśli okrzyk na cześć króla Franciszka Józefa. Po posiedzeniu odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele w obecności posłów sejmowych.

Zagrzeb 15 stycz. Na pierwsze posiedzenie przybyło 55 posłów opozycyjnych, 13 przychylnych rządowi; głosów wirylnych było niewiele. Biskup Kralj, jako najstarszy wiekiem, przewodniczył; na sprawozdawców powołano tymczasowo dra Makoneca, Posilovicsa, Rogulicsa i Turelli'ego.

Monachjum 15 stycz. Na podanie starokatolików, by im odstąpiono kościół karmelicki, odpowiedział minister wyznań odmownie.

Berlin 15 stycznia. Najwięcéj widoków na posadę ministra wyznań i oświecenia po Mühlerze ma radzca sprawiedliwości Falck. Rokowania idą pomyślnie. Nim nastąpi mianowanie następcy Mühlera może jeszcze dwa dni przejdą.

Berlin 15 stycznia. *Gaz. Krzyż.* dowiaduje się, że minister wyznań i oświecenia prawdopodobnie ustąpi. Co do następcy jego nie ma jeszcze żadnéj pewności.

Paryż 15 stycz. Sella czynił tu przedstawienia przeciw niektórym postanowieniom projektu o opodatkowaniu pożyczek zagranicznych. Książe Polignac mianowany został wojskowym attaché w Berlinie.

Paryż 15 stycz. Drouyn de Lhuys dziękował przy otwarciu posiedzenia towarzystwa rolniczego zagranicznym rolniczym zagranicznym, które wyraziły swe sympatje dla Francji i oświadczył, że kraj spodziewa się po pracowitéj i prawéj ludności krajowéj spokoju i od niéj wyczekuje zbawienia.

Bern 15 stycznia. Dziś zebrała się znowu rada narodowa i rada stanu do dalszych obrad nad rewizją konstytucji związkowéj.

Rzym 15 stycznia. (Izba poselska.) Minister wojny przedstawia projekt do ustawy o terytorjalnym podziale wojska i o reorganizacji armji. Minister marynarki wnosi projekt statutu organizacyjnego, dotyczącego oficerów marynarki. Izba przystępuje do obrad nad budżetem dochodów na r. 1872.

Odessa 14 stycznia. Car zezwolił, by internowany dotąd w Kijowie syn Szamila, Hazi Mehmed Effendi, przesiedlił się do Turcji i pobierał nadal pensję, wynoszącą 6,000 rubli rocznie.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 16 stycznia.

(?) Głównym przedmiotem dyskusji politycznéj jest dziś rozprawa adresowa. Przebieg jéj, mianowicie w izbie niższéj, sprawił, iż sytuacja bardziéj jeszcze niż poprzednio stała się naprężoną. Polacy nakreślili swoje stanowisko wobec rady państwa, rząd wyparł się solidarności z całém postępowaniem frakcji centralistycznéj — ta zaś przez swoich mowców wyraźnie dała do poznania, iż nie chce rozumieć wskazówki danéj z góry, lecz prowadzi politykę na własną rękę — politykę, która nie uznaje ani konieczności ugodzenia się z Polakami, ani téż trudności stojących obecnie na zawadzie reformie wyborczéj, przez co narażają obie sprawy, które chcą razem załatwić. Jutro dalszy rozwój dramatu. Zyblikiewicz postawił wniosek, by wybrano wydział z 24 dla traktowania rezolucji galicyjskiéj; dr. Herbst wniosek: wybór wydziału konstytucyjnego.

Co do formy wnioski te się nie różnią, lecz we wniosku Herbsta zawartą jest myśl połączenia rezolucji galicyjskiéj z reformą wyborczą. Jutro obydwa wnioski staną na porządku dziennym. Jeżeli wniosek Herbsta przejdzie, będzie to dowód niepoprawności Niemców-centralistów.

Część dzienników dziś jeszcze wzywa Niemców, by się prywatnie ułożyli z Polakami co do miary mających się nadać koncesji, by ich w ten sposób pozyskać dla reformy wyborczéj — wobec tego, iż rząd nie chce wziąć inicjatywy w téj sprawie, a z mowy wczorajszéj dra Zyblikiewicza (tak słusznie sądzi prasa niemiecka) wnosić trzeba, iż Polacy gotowi są do kompromisu, lecz chcą wiedzieć wpierw wyraźnie i dokładnie co otrzymają.

Prócz tych dwóch spraw, rząd ma jutro wnieść projekt noweli (znanéj) do ustawy wyborczéj (Nothwahlgesetz).

Klub wiernokonstytucyjnych miał się już ukonstytuować i uchwalić solidarność w postępowaniu parlamentarném; dotąd zaś jeszcze takowéj nie okazał, rozdział między „starymi“ a „młodymi“ jak istniał tak istnieje. Dziś klub się naradza nad jutrzejszemi wyborami do wydziału konstytucyjnego.

Walka parlamentarna z centralistami w radzie państwa przybiera groźne rozmiary. Delegacja galicyjska naznaczywszy stanowisko swe przez usta pp. Czerkawskiego i Zyblikiewicza, czeka teraz na jasno określone oświadczenie centralistów, na jakie ustępstwa dla Galicji przystają. Przyznamy się, że to wszystko, cośmy słyszeli z ust centralistów w specjalnéj dyskusji adresowéj, nie bardzo nas buduje, ani nie pozwala mieć wielkich nadziei o pomyślnym rezultacie téj walki. Już sam wniosek Herbsta, aby zamiast wybrania osobnego wydziału dla rezolucji galicyjskiéj wybrać „wydział konstytucyjny“ i temu przekazać zarówno i inne wnioski dążące do zmiany konstytucji, pokazuje, że centraliści bardzo ostrożni i nie chcą zanadto się angażować w sprawie galicyjskiéj.

Jakkolwiekbądź, w wydziale tym przyjdzie wnet do dyskusji zasadniczych, a tak większość izby, jakoteż i rząd będą musieli jasno wypowiedzieć zapatrywania swe na wniosek rezolucyjny. Wtedy się pokaże, czy będzie można otrzymać „wypłatę w całości i w gotówce,“ czyli téż tylko drobny zadatek i ogólnikowe obietnice. Gdyby większość chciała nas zbywać tém ostatniém, wtedy trzeba będzie sprawę pchnąć innym torem. Gdyby się Niemcom koniecznie chciało zająć stanowisko nieprzejednanych, nie byłoby innéj rady, jak wystąpić z rady państwa. Mamy nadzieję, że Niemcy nie zechcą doprowadzić do téj ostateczności.

Z przedwczorajszéj specjalnéj dyskusji adresowéj, jedną jeszcze musimy podnieść okoliczność ważną. Poseł Mende oświadczył, że Niemcy pragną zaprowadzenia bezpośrednich wyborów nietylko w innych krajach Przedlitawji, ale także w Galicji. Nie wiemy o ile poseł Mende wypowiedział w tém swoje własne indywidualne zdanie, lub téż zdanie ogółu centralistów. Ale tyle jest pewném, że grubo się mylą centraliści, jeżeli myślą, że delegacja galicyjska za jakąbądź cenę przystałaby kiedykolwiek na traktowanie w radzie państwa bezpośrednich wyborów dla Galicji. Wykazywaliśmy już nie jednokrotnie, a przypominamy jeszcze raz, że już sam prejudicat traktowania bezpośrednich wyborów dla Galicji podkopałby wszelki samorząd nasz i wszelkie autonomiczne instytucje galicyjskie.

Okaże się w dyskusjach w wydziale konstytucyjnym, jak o tym punkcie myśli większość centralistów.

Dzisiaj zrana doszedł nas telegram o zamianowaniu De Pretisa ministrem finansów dla Przedlitawji, a Holzgethana wspólnym ministrem finansów.

Organa rządu rossyjskiego za granicą, jak np. *Nord*, podnoszą obecnie dobre i przyjazne stosunki Austrji z Moskwą i zaprzeczają wiadomości podanéj przez „organ Czartoryskich“ (*Wanderera*), jakoby Rossja miała zamiar przywrócić w Polsce stan rzeczy taki, jak przed r. 1862. Głosy te prasy rossyjskiéj mają na celu straszenie rządu austrjackiego; nie wątpimy, że się téż centraliści odwoływać będą do tych głosów. Stara to farsa — nieszkodliwa. Jeżeli Rossja jest niebezpieczeństwem dla Polski, to stokroć większém jest ona niebezpieczeństwem dla Austrji. Jeżeli Niemcy straszą nas Rossją, jak to czyni p. Mende, to my również możemy straszyć ich Rossją.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 17 stycznia. (Środowe posiedzenie rady państwa.) Na zapytanie względem utworzenia drugiego trybunału sądowego w Marburgu, przyrzeka minister sprawiedliwości rychłą odpowiedź.

Na wniosek przewodniczącego komisji sprawdzającéj przyzwolono, by o wyborach, przeciw którym żadnych nie podniesiono zarzutów, ustnie zdawano sprawę. Herbst uzasadnia swój wniosek o wybranie komisji konstytucyjnéj ze względu na zapowiedziane projekta do ustaw i przedstawiony już galicyjski wniosek rezolucyjny.

Na odmienny nieco wniosek Tintego uchwalono wybrać komisję konstytucyjną, złożoną z 30 członków. Na wniosek Zyblikiewicza odesłano wniosek rezolucyjny do komisji konstytucyjnéj.

Następnie uskuteczniono wybór czterech członków do komisji kontrolującéj dług państwa.

Wiedeń 17 stycznia. „Vorstadtzeitung“ zapewnia, że nowy minister skarbu de Pretis znajdzie w kasie nader znaczną ilość gotówki, wynoszącą 97 mil.

Wiedeń 17go stycznia. Środowy numer urzędowéj „Gaz. wied.“ ogłasza odręczne pismo cesarskie z d. 15 b. m., mianujące Holzgethana ministrem wspólnych finansów i udzielające mu w uznaniu szczególnych usług order żelaznéj korony. W tém samém piśmie mianowany jest namiestnik trjesteński de Pretis przedlitawskim ministrem finansów.

Inne pismo odręczne zawiadamia prezydenta ministrów ks. Adolfa Auersperga o postanowieniu cesarskiém względem bar. Holzgethana i o mianowaniu de Pretisa, które nastąpiło na wniosek Auersperga.

Peszt 17 stycz. „Pesti Naplo“, „Lloyd“ i „Reforma“ sądzą, na podstawie wiadomości otrzymanych z Zagrzebia, że usiłowania ugodowe z narodowém stronnictwem kroackiém należy uważać za spełzłe na niczém i żądają bezzwłocznego rozwiązania sejmu kroackiego.

Zagrzeb 16 stycznia. Pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła, biskupa Kralja, podzielił się sejm na 5 oddziałów w celu sprawdzenia wyborów i odroczył się następnie aż do czasu, kiedy ukończone zostaną sprawozdania o wyborach.

Bern 16 stycznia. Rada narodowa odrzuciła 84 głosami przeciw 14 wniosek Wielkiéj Rady genewskiéj, żądający odroczenia obrad nad rewizją konstytucji związkowéj, dopóki lud przez głosowanie nie orzeknie, czy chce takiéj rewizji.

Paryż 17 stycznia. W Luneville'u zamordowano jednego Prusaka. Policja francuzka bardzo gorliwie poszukuje złoczyńcę.

Rzym 17 stycznia. Król przyjmował bar. Kübecka, który mu wręczył pismo odwołujące go z posady posła i rozmawiał z nim bardzo życzliwie.

Medjolan 16 stycznia. Wczorajsze zgromadzenie włoskich fabrykantów wyrobów tkackich oświadczyło się bezwarunkowo przeciw opodatkowaniu tkanin.

Londyn 16 stycznia. „Times“ donosi: Rząd kanadyjski zamierza budować kolej żelazną przez terytorjum angielskie do oceanu Spokojnego.

Pismo posła szwedzkiego zbija wiadomość, podaną przez berlińskiego korespondenta „Timesa“, jakoby król szwedzki niedawno w dzienniku „Aftonbladet“ ogłosił gwałtowny artykuł przeciw Niemcom. Poseł dodaje w końcu, że król nie brał nigdy udziału w polemice dziennikarskiéj, a dawniéj tylko ogłosił poezje swoje, opatrzone znakiem C.

Książę Artur wyjechał wczoraj z Dowru do Berlina.

Nowy Jork 15 stycznia. Poselstwo japońskie przybyło do San Francisco. Według doniesień z Japonji, wysłane zostaną trzy okręty wojenne japońskie, które towarzyszyć będą posłom japońskim. — Przy pożarze w Japonji zginęło 80 kobiet. — Pięć księżniczek japońskich przybyło do Ameryki, gdzie mają pobierać wychowanie.

Kursa. — Wiedeń 17 stycznia godz. 2. Akcje kredytowe 345.80. — Lombardy 214.—. — Losy z 1860 r. 108.75. — Losy z r. 1864 148.75. — Akcje franko-austr. 139.—. — Napoleony 9.13. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 264.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 165.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.25. — Akcje banku 898.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 119.75. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72.90. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 196.—. — Akcje anglo-banku 342.75. — Akcje kolei rząd. 409.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 179.50. — Akcje kol. Rudolfa 168.50. — Akcje kolei pardubickiéj 182.—. — Akcje kolei północ. 225.—. — Tramway 238.—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświę. wroc.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.17 10.29
„ „ miesz.	10.58	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 17 stycznia.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.99	76 25	75 2[illegible]
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —017	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —022	84 50	83 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —02	88 50	87 25
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 033	90 50	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 226	89 75	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 026	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	258 —
„ „ Czern.-Jassy	166 —	162 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	73 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	99 50	96 50
Losy prem. węgierskie	112 —	109 —
Losy m. Stanisławowa	28 —	26 —
Srebro nowe austryackie	114 50	113 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	188 —	180 —
Ruble papier. rossyjskie	160 —	158 50
Talary pruskie	173 50	172 —
Dukat obrączkowy	5 50	5 40
20-frankówka	9 16	9 06
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 16 stycznia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 10	63 —
„ „ w srebrze 5%	73 10	72 90
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	318 —	316 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	318 —	316 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 50	96 —
5% „ 1860 całe „ 500	108 25	108 —
5% „ 1860 ⅕ „ 100	132 —	130 —
Rząd. „ 1864 100	149 25	149 —
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	97 50	97 —
Węgier. poż. premiow. 100	110 —	109 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	72 —	71 75
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	192 50	191 —
Clary ..... „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	31 —	30 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 —	42 —
St. Genois „ 40 „ mk.	33 —	32 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 —	74 —
„ galicyjskie	75 75	75 25
„ siedmiogrodzkie	78 75	78 —
„ węgierskie	81 —	80 25
Ind. węg. z klauz. 1867	79 25	78 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	111 20	110 90
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	339 75	339 25
Anglo-hungaria „ 80 „	109 —	108 50
Boden Credit austr. 80 „	286 —	283 —
„ „ węg. 80 „	132 —	131 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	345 80	345 60
Depositenbank „ 80 „	83 —	87 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1005 —	1002 —
„ bank czeski 100 „	180 —	170 —
Franco austr. ... 80 „	139 75	139 50
„ węgierskie 80 „	99 75	99 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 50	73 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	232 —	230 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	129 —
Nationalbank	894 —	892 —
Ogólnego austrjackiego „	213 —	212 —
Unionbank .. za 200 „	298 —	297 75
Vereinsbk austr. 80 „	119 —	118 50
Verkehrsbank .. 200 „	195 50	195 —
Wechslerbk wied. 80 „	297 —	296 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	112 —	111 50
Wien. Bnk Verein 80 „	317 —	315 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	185 —	184 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	151 —	150 —
„ Westbahn 200 „	263 —	261 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	163 —	162 —
Elisabeth .... 200 mk.	246 50	246 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 75	213 25
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2240 —	2235 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	207 50	207 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	260 25	260 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	195 50	194 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 —	164 —
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	139 75	139 2
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	223 —	222 50
„ lit. B. „ 200 „	191 50	190 50
Praga-Dux „ 150 „	116 —	115 50
Rudolfbahn „ 200 „	169 —	168 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	180 —	179 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	408 —	407 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	214 75	214 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 50	182 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	288 —	287 —
Tramway wied. .. 200 „	241 50	241 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	163 —	162 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	164 75	164 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	149 50	149 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	118 25	117 75
„ Wied. ... 80	141 —	140 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 —	— —
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	186 —	185 —
Masz. cegiel. wied. .. 200	69 —	67 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	89 50	88 50
Schlöglmühle Pap. .. 80	123 —	122 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	106 50	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 25	87 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś. ... 6%	91 75	91 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 30	90 10
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. ... 5½%	90 25	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	96 —	95 50
Böhm. Nordbahn 5% „	104 75	104 25
„ Westbahn 5% „	93 25	93 —
Elisabeth .... 5% „	95 50	95 25
„ 1869 — 70 5% „	104 50	103 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 25	89 75
„ „ w. a. 5%	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	105 50	105 —
Franz. Josef „ 5% „	102 60	102 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	107 50	107 —
„ II. em. „ 5% „	— —	103 25
„ 1871. III. „ 5% „	100 10	99 90
Kasch. Oderb. „ 5% „	96 —	95 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 80	79 60
„ II. 1867 „ 5% „	89 25	88 75
„ III. 1868 „ 5% „	83 50	83 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	89 60	89 30
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 75	102 25
Rudolfbahn „ 5% „	95 50	95 —
Siebenbür. I. „ 5% „	92 50	92 —
Staatsbahn 500 fr. szt	137 —	136 50
Südbahn (Lombardy) „	114 —	113 75
„ złr. 200 5% sr.	97 —	96 80
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	— —	97 50
Theissbahn .... 5% „	81 —	80 —

	żądają	płacą
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 10	89 90
„ Nrdost 300 5% „	89 60	89 40
„ Ostbhn 300 5% „	87 50	87 30
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	97 40	97 30
Hamburg „ 2½ „	85 80	85 60
Londyn „ 2 „	115 35	115 20
Paryż „ 5 „	44 90	44 80
Monety:		
Dukat ważny	5 51	5 49
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 15	9 14
Srebro	114 25	114 —
Talar pruski	172 75	172 50
LWÓW, 12 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 100	— —	131 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. ... 5%	83 50	83 —
„ „ „ ... 4%	74 75	74 20
„ . banku hip. 6%	88 70	88 20
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	75 75	75 15
Półimperjał ros.	9 48	9 33
Rubel srebrny obrączk.	1 86	1 80
„ . papier.	1 61	1 59
WARSZAWA, 15 stycz.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 26	7 24
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 80	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93 60	93 30
Akcje kol. warsz.-wied.	89 50	88 50
„ „ warsz.-bydg.	68 50	— —
„ „ warsz.-teresp	119 50	118 50
Listy zast. serji 1.. 4%	89 15	88 65
„ „ „ 2.. 4%	88 15	87 65
kupon ubiegły	— 25	— —
„ „ nowe 5%	89 —	88 60
kupon ubiegły	— 3	— —
„ likwidacyjne .. 4%	75 65	75 30
kupon ubiegły	— 48	— —
BERLIN d. 15 stycznia.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	45¾

(Nadesłane).

Nr. „Kraju“ 296 z 29 grudnia 1871 mieści w sobie pod tytułem: (**Nadesłane**) żal p. Leśniowskiéj po stracie córki Anny Wężyk. — Ustęp tamże zawarty: „Nieszczęsnego zaś lekarza, który „wcześniéj wezwany, przez lekkomyślność, czy „nieuctwo szkodził oczywiście dziecku memu, nie „wymieniam, bo i on ojcem, niech mu Bóg nie „pamięta! Był on zapewne zaślepiony“ — tłomaczący żal matki, kóry zupełnie pojmujemy i podzielamy, nie usprawiedliwia jednak zarzutu przeciw lekarzowi, którego cała okolica zna jako człowieka poświęcenia, wiedzy i wytrwałéj pilności; jemuto wyłącznie wielu, w których liczbie i ja jestem, zawdzięczamy ocalenie życia — przeto téż zarzut nieuctwa, lekkomyślności lub zaślepienia, przeciw niemu publicznie uczyniony, odeprzeć, czujemy się mile zobowiązanymi, a przystępując do faktu samego, uzupełniamy (**Nadesłane**), że lekarz w mowie będący 21 godzin po rozwiązaniu przywołany, przyczyny słabości ś. p. Anny Wężykowéj przewidzieć nie mógł i nie wątpiemy, że po 6 dniach wezwany p. Dr. Gawlik pewnie nie potwierdzi, że przyczyna śmierci w czasie odwiedzenia przez poprzedniego lekarza już istnieć mogła.

Zygmunt Wilkoszewski i inni.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.